

Autor: Krewetka

## Praca konkursowa „Nasza ziemia, nasz dom – pamiętnik pokoleń c.d.”

### Wspomnienia babci Hani

Z dziadkiem twoim - Bogumiłem poznałam się na studiach Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Były to lata 1952 - 1955. W tym czasie po ukończeniu studiów otrzymywało się przydział pracy i można było szukać swojego miejsca w Ojczyźnie według własnego upodobania. Byliśmy z różnych stron Polski, dziadek pochodził z Sosnowca, z rodziny górniczej o bogatych tradycjach, ja z Kujaw, z rodziny zajmującej się rolnictwem. Stwarzało to ciekawe połączenie rodzinne, różne doświadczenia przeżyte w Ojczyźnie, która po strasznej wojnie zaczynała się rozwijać. Nasz wybór padł na miasteczko Chojnów.

Chojnów ma głęboką przeszłość historyczną związaną z rodem Piastów, przemarszem wojsk napoleońskich. O tych faktach świadczą księgi i pamiątki umieszczone w Muzeum Regionalnym. To prastare miasto o bogatej kulturze, pięknych domach, obiektach historycznych, miasto licznych szkół, dwóch pięknych kościołów, szybko płynącej rzeki Skory, która nie raz spowodowała tu powódzie. Chojnów słynął z wyrobów tkackich i papierniczych, zamówienia przychodziły nawet z zagranicy. Przed wojną działały tu duże zakłady fabryczne należące do bogatych Niemców: browar, garbarnia, cukrownia, słodownia, mleczarnia, zakłady metalurgiczne. Wokół rozciągała się piękna przyroda, na horyzoncie widniały góry Kaczawskie, Karkonosze. Byliśmy z dziadkiem wielbicielami natury i jej piękna. Również historia tego miasta była tak ciekawa, że wybraliśmy to miejsce na naszą "małą Ojczyznę" i pełni zapału podjęliśmy pracę. Dziadek - jako nauczyciel w Technikum Rolniczym, ja - jako agronom rolny w tworzących się właśnie spółdzielniach rolniczych. Dostaliśmy własne dwupokojowe mieszkanie w domu nauczycielskim przy ul. Sobieskiego. Położone było tuż przy parku, skąd dochodziły piękne koncerty słowików, więc byliśmy bardzo szczęśliwi. Chojnów był miastem z kilkoma zaledwie sklepikami: mięsny,



z nabiałem, drogeria. Sytuację ratował zielony rynek, na który przywożono i sprzedawano tam m.in. warzywa, owoce, kury. Stopniowo zaczęły działać szkoły podstawowe, liceum, technikum, przedszkola oraz szpital.

Ludność Chojnowa to wyjątkowa, barwna część tego miasta. Ludzie przyjeżdżali transportami z dalekich kresów: z Wołynia, Podola, Wileńszczyzny, całe rodziny z Brzeżan, Baranowicz, Łemkowie i żołnierze z dywizji kościuszkowskiej. To tu łączyły się rodziny, a napływająca ludność zajmowała kolejne domy w mieście i okolicznych wioskach. Niemcy, którzy byli jeszcze w Chojnowie, przymusowo wracali do swojego kraju zostawiając cały dobytek przejmowany przez przybyłych

Polaków, którzy - podobnie jak oni - musieli zostawić wszystko na zajętych przez Rosjan wschodzie. W Legnicy mieścił się sztab generalny wojsk radzieckich, a wokół okolicznych wiosek znajdowały się ich jednostki i dwa lotniska. Lata były gorące, a zimy śnieżne. Nikogo nie dziwił widok sań jeżdżących po ulicach miasta. W tych warunkach ludność Chojnowa próbowała budować od nowa swoje życie: podejmowali ciężką pracę, zakładali rodziny. Życie było trudne. Wszystkiego brakowało, kilkumiesięczne niemowlęta wożono do żłobków, gdyż oboje rodzice musieli pracować, a urlopy macierzyńskie trwały 3 miesiące. Nie zawsze można było dostać pieluchy z tetry, o śpioszkach nie było mowy. Ubranka szyto ręcznie. Ale ta wspólna dola zdobywania artykułów potrzebnych do życia jednoczyła społeczność, nie było podziału na



biednych i bogatych. Chojnów rozwijał się, przybywało mieszkańców, rodziły się dzieci. Z tej różnorodnej grupy ludnościowej tworzyła się społeczność prężna, młoda, ciekawa życia i bardzo aktywna. Chojnowian można było spotkać wszędzie: w górach, nad morzem. W takich warunkach przyszła na świat twoja mamusia.

W izbie porodowej, która była umieszczona na najwyższym piętrze obecnej przychodni. Nam, rodzącym, pomagały doświadczone położne i doktorzy. Miasto Chojnów zostało naszą "Małą Ojczyzną" dzięki zaangażowaniu wielu ludzi, poczuciu wspólnoty i więzów rodzinnych między mieszkańcami.

Chojnów od tego czasu bardzo się zmienił. Powstały piękne ulice, wiele placówek handlowych, restauracje, supermarkety, boiska sportowe, basen. Szkoły są bardzo dobrze wyposażone w odpowiednie pomoce naukowe, sale gimnastyczne, biblioteki. Odbudowaliśmy dom kultury, w którym rozwija się działalność kulturalna, zespoły taneczne, teatralne, kino, kręgielnia. Odnowiono Dom Schrama z pięknym wnętrzem, w którym odbywają się ciekawe imprezy, wesela, wręczanie nagród i odznaczeń, spotkania delegacji zagranicznych, kursy tańca towarzyskiego. Odremontowano Basztę Tkaczy z punktem widokowym, czternastowieczny kościół pw. św. Piotra i Pawła z pięknymi organami koncertowymi i unikalną drogą krzyżową malowaną przez znanych mi osobiście malarzy - Piotra Wróblewskiego i Piotra Komincza. Miasto nawiązało współpracę z miastami: Egelsbach, Commentry i Mníchovo Hradiště. To niesamowite, że w tak krótkim czasie mogły dokonać się takie zmiany. Często wzruszam się, gdy myślę o pięknej historii tego miasta. Przecież kiedy tu przyjechałam, nie było prawie niczego, a z czasem stało się to piękne, pełne udogodnień miasto.

Kochana moja wnuczko, pragnę, abyś doceniła tę długą drogę, jaką przebyło nasze miasto, aby wam teraz móc ofiarować swoją ciekawą, trudną historię. Wierzę, że to wasze pokolenie w zgodzie i harmonii będzie kontynuowało naszą drogę i że ten region będzie rozkwitać coraz bardziej.



### **Z pamiętnika mamy**

Kochana córeczko, teraz ja opowiem ci, co pamiętam z dawnych lat żyjąc w tym mieście. Jak wiesz, urodziłam się w Chojnowie, w izbie porodowej, która mieściła się w budynku przychodni zdrowia, gdzie teraz pracuję. Jak większość dzieci chodziłam z moją siostrą - Agnieszką do przedszkola obok naszego domu. Beztroskie dzieciństwo spędzałyśmy na zabawach z kolegami i koleżankami z sąsiedztwa. Robiliśmy to głównie w parku. Natchnieniem do



zabaw były głównie filmy, które oglądaliśmy w kinie oraz telewizji, np. „Winetou”, „Czterej pancerni i pies”. Po obejrzeniu niedzielnego teleranka podejmowaliśmy akcję niewidzialnej ręki - trzeba było komuś pomóc i zostawić kartkę z narysowaną dłonią, ale tak, żeby nikt o tym nie wiedział.



Chodziłam do Szkoły Podstawowej nr 2. Tam, gdzie teraz mieści się Biblioteka Miejska. Kolejny etap mojej edukacji to Liceum Ogólnokształcące, któremu za moich czasów nadano imię Mikołaja Kopernika. Działo ono prężnie: były cztery pierwsze klasy i nawet sporo osób wybierało się na studia. W 1976 roku zdałam maturę i wyjechałam do Wrocławia na studia. W tym czasie poznałam twojego tatę, który kończył wtedy studia na wydziale matematycznym i poszedł do wojska, a potem dostał przydział pracy w Zielonej Górze. Okres pobytu we Wrocławiu to burzliwe dzieje w kraju - powstała "Solidarność", Karol Wojtyła został papieżem, no i niestety, nastął stan wojenny, zmarła również moja siostra Agnieszka. W tym trudnym okresie postanowiliśmy z twoim tatą pobrać się i wrócić do Chojnowa.



Podjęłam pracę w szpitalu, na świat przychodzili wtedy twoi bracia, którzy - podążając moimi śladami - chodzili do tego samego przedszkola. Kolejne reformy oświaty, zdrowia, okres przemian gospodarczych - to wszystko odcisnęło się piętnem na naszej tutejszej społeczności. Polikwidowano zakłady pracy,

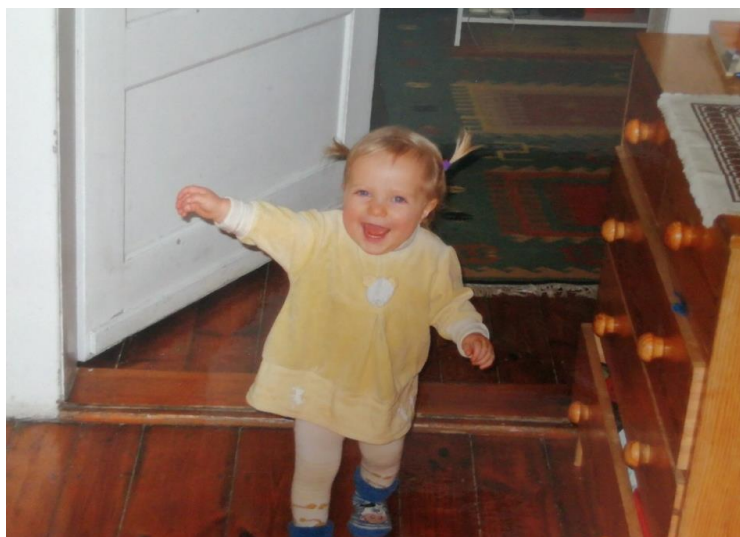
przez co nastąpiło bezrobocie, zamknięto szpital. Trwaliśmy jednak w naszym domu starając się jak najlepiej pracować, kształcić dzieci. Czas mijał, odszedł twój dziadek, twoi bracia poszli na studia i pojawiłaś się ty.

Przyszło ci żyć w innej rzeczywistości: w dobie komputerów, internetu, większego dobrobytu. Możesz rozwijać swoje zainteresowania, jeździć na kolonie, wycieczki szkolne.

Pragniemy wychować cię na dobrego człowieka, kochającego ludzi, swoją „Małą Ojczyznę”, a przez to i swój kraj. Cięży na tobie odpowiedzialność przed przyszłymi pokoleniami.

### **A teraz kilka słów ode mnie**

Urodziłam się w dużo łatwiejszym czasie. Trudno mi było pojąć i wyobrazić sobie, co przechodzili moi przodkowie. Dopiero dzięki opowieściom babci i mamy poznałam ich przeszłość, nigdy wcześniej nie było okazji na porozmawianie o korzeniach. Zdałam sobie sprawę, ile trudności musiało przejść pokolenie mojej babci i mojej mamy, abym teraz mogła żyć w lepszych czasach.



Postaram się sprostać oczekiwaniom. Na razie pilnie się uczę, biorę udział w życiu szkoły i miasta, rozwijam swoje zainteresowania, tańczę, gram na gitarze i pianinie.